GAZETA KRAKOWSKA

Nro 54.

Z KRAKOWA DNIA 5. LIPCA 1812 Roku W NIEDZIELĘ.

KROLESTWO POLSKIE PRZYWROCONE.

Z Warszawy d. 30. Czerwca.

Już tedy wybiła godzina odrodzenia się Królestwa Polskiego. Bóg oycow naszych zlitował się nad nami. Dzień 28 Czerwca r. 1812 wiekopomnym będzie w dzieiach oyczystych! Z nim to spełniły się długie oczekiwania naygorętszych życzeń naszych. Posiedzenie Seymu w dniu tym odprawione naypoźnieysza potomność z uniesieniem wspominać będzie. Oto iego opis:

Posiedzenie Seymowe d. 28. Czerwca.

Po zebraniu się Seymuiących w Izbie Senatorskiey, JO. Xże Jmć Marszałek, za otrzymanym głosem od Tronu, doniosł, iż Deputacya na ostatniem posiedzeniu wyznaczona dopełniła włożonego na nię obowiązku, i że członek iey JW. Matuszewic, Minister Przychodow i Skarbu, zda ułozoną w tey mierze sprawę.

Czytał ią więc zaraz wspomniony Minister w tych słowach:

SZANOWNY SENACIE, PRZESWIETNA IZBO POSELSKA!

"W kolei rzeczy ludzkich nie było nigdy powierzenia większą naznaczonego ufnością, ani sprawy zdolnieyszey wzruszyć serca i zapalić umysły, iak iest zaiste to zlecenie i dzieło do których nas wasze powołały rozkazy!

Zbiegiem cudow postawieni u ostatniego końca tey tkliwey sceny, którey otwarciem był upadek naszey Oyczyzny, postawieni między kolebką nową ieszcze iedney części teyże Oyczyzny, a grobem ieszcze otwartym części drugiey, ieśli wierność w przełożeniu zachować mamy? obraz którea przed was przynosiemy i samo brzmienie głosu, którym odzywamy się do was, nieść muszą uczestnictwo tego niesłychanego zmieszania życia ze śmiercią, nieść muszą razem nadzieię i pociechę w serca niewinnych ofiar a postrach w serca mordercow. Nie dość na tem: mężną ręką chwycić wam należy tę nić, która wyprowadzić zdoła z obłędu nieszczęść, w iakim was poprzednicze, zwłaszcza od pół wieku uwikłały lata; wzmocnić wam kroki potrzeba, puszczaiąc się w nowy zawod, co się otwiera przed wami.

Taka iest rozciągłość względow, pod któremi Deputacya zlecone sobie uważała dzieło. Czuła ona, iż mowić ma przed Europą, równie iak przed wami, przed pokoleniami przyszłemi, równie iak przed rodem obecnym, przed ludami, równie iak przed Mocarstwami, czuie nadewszystko, iż mowi przed naywiększym z Mo-

carzow i przed ludem Jego naywiększym; przeniknęła się świętością sprawy waszey, wielkością iey wypadkow a pokrzepiona raczey iak zalękniona ważnością powodow przynosi wam pracę swoią i skiada ią iak hołd dla oyczyzny, w osobie tych, w których ona swoie położyła zaufanie.

Był długo i od dawna wśrzod Europy Narod sławny, właściciel ziemi rozległey i żyzney, iaśnieiący podwóynym rycerſtwa i kunsztow blaskiem, zasłaniaiący od wiekow dzielnym ramieniem szranki Europy przeciw dziczy koło iey granic warczącey, narod z charakteru równie zaszczytnym iak niepospolitym, co nie użył nigdy waleczności swoiey aby sąsiadow bytowi zadawać te ciosy, które przemoc zbyt częſto w pozory słuszności ubrać umiała. Lud plemienny i ſliczny używał na tey ziemi swobody i szczęścia; natura znoiom iego odpowiadała hoynie; Króle iego, częſto w dzieiach zaymowali mieysce obok tych, którzy naywyższemu ſtopniowi naywięcey sławy przynieśli; ubiegano się zewsząd o zaszczyt, aby siąśdz na Tronie iego; ieśli czasem niezgody w iego wybuchnęły łonie, chmury te iego tylko własny zaciemniały horyzont, burzy opodal nie niosły. Tą ziemią była Polska, tym narodem byliście Wy. Przebóg gdzież się wszyſtko podziało? na próżno oczy nasze szukaią w ścianach tey izby tych, których brzmiała tu niegdyś wymowa i rada! nieſtety! ci których poſtrzegamy, przypominaią nam tych, coby z nami współ znaydować się powinni, i to słabe dobro, którego iuż nam używać się godzi, nazbyt nam uczuć daie to, któreśmy ſtracili.

Lecz iakże się spełniło rozszarpanie naszey Oyczyzny? Jak ta wielka różnica, którey niezgody nawet rozdzielić nie mogły, która wśrod długich nieiedności wiekow iedną i całą pozoſtać umiała, iak ta potężna rodzina naczęści się uyrzała podartą? gdzie są iey zbrodnie i gdzie sędziowie? iakim to prawem napadnięto na nią, zagarniono ią i wymazano zrzędu kraiow i ludow? Skąd przyszli iey uciemiężyciele i okowy? ..... Swiat zgrozą przeięty odpowiedziałby Wam za nas na to pytanie; każdy kray, każdy naród, rzekłby Wam, iż mniemał widziec otwieraiący się grób dla siebie obok Polskiey mogiły, że w zuchwałem znieważeniu praw, na których wszyſtkie ſtoią społeczeńſtwa, w urągaiącey wzgardzie z iaką ie zdeptano, aby nas zgubić, świat mógł doſtrzegać, że go wydaią pod iedyne chciwości władanie, że w krotce innego nad sobą nie uyrzy Pana. Europa zalękniona wskazałaby nadewszyſtko sprawiedliwey nienawiści Waszey to Państwo, które Was gnębiąc, gotowało się nowem nad nią ciężeć brzemieniem. — Myżbyśmy to wątpić mieli, że Moskwa ieſt sprawcą wszyſtkich nieszczęść naszych? Nienasycona posiadaniem iedney części kuli ziemskiey, świat cały ledwieby iey dumie wyſtarczyć potrafił. Wiek iuż minął, iak olbrzymim posuwa się krokiem, ku narodom co nawet iey imienia nie znały. Z Piotrem I. podniosła się zasłona, za którą zraſtało się państwo niezmierne, gdzie wszyſtko wabiło mieszkańcow aby odnowili te na Europę wylewy, iakich się dopuszczali ich oycowie. Na ten nowy widok, zadrżeć powinna była Europa, powinna była szukać w przezorności swoiey sposobow zapobieżenia nowemu niebezpieczeńſtwu, powinna była zamknąć wszyſtkie bramy temu dumnemu Carowi, co przyszedł wybady-

wać taiemnice iey kunsztow, aby niemi przeciw niey uzbroił ręce krwawożernych swoich i niewolniczych poddanych i kiedy Pułtawa zdawała się roztrzygać los tylko między Karolem i Piotrem, Europa w niey równą prawie iak Szwecyą klęskę poniosła...... Uczuła natychmiaſt Polska skutki tego wzroſtu potęgi Moskiewskiey, poſtawiona w pierwszym rzędzie iey sąsiedztwa, od niey naypierwsze, od niey oſtatnie odebrała ciosy. Ktoż ie wyliczyć zdoła od czasu iak w roku 1717 Moskwa w początkowem wpływu swoiego doświadczaniu, rozpuszczenie woyska Polskiego potrafiła uzyskać? Odtąd któraż chwila od iey wpływu, od iey krzywd i obelg znalazła się wolną? narzucała naprzod własne swoie wybory, tey wolności, która niegdyś Tronem Oyczyzny naszey rozrządzała swobodnie; posunęła gwałty ku tym właśnie prawom, które się narodowi zdawały naydroższe, w krótce podległe nam krainy ſtały się iey faworytow nagrodą, dzieci nasze gwałtem ciągnione do iey szeregow, zaſtępować musiały krwią własną krew którą Moskale sami w bitwach swoich przelewać byli powinni. — Jeżeli się pola nasze okrywały zbożami, to po to, aby żywić iey żołnierza, każda nowa woyna naprowadzała do kraiu naszego iey chorągwie i szyki, i Polską to depcąc ziemię, potęga Moskwy zbliżała się ſtopniami, ku tey Europie, nad którą panowaćby rada. Jeśli odmienną przybieraiąc poſtać, ta chytra sąsiadka na pozor się z Polską łączyła, to po to iedynie, aby iak w roku 1764, wtłoczyła na nas tę nieszczęsną gwarancyą, co całość granic naszych przywiązała do uwiecznienia bezrządu, aby przez bezrząd usłać sobie drogę do spełnienia dumnych zamiarow. Zna iuż świat te zamiary. Od owey to pory gwałt za gwałtem, podział za podziałem zgładziły nakoniec całkowicie nieszczęśliwą Polskę bez winy, bez zemſty!. Od owey to pory Polacy dusząc w sobie wrzące uczucia, usłyszeli hardy ięzyk Repninow, Sieversow, i widzieli, iak ci zuchwałą ręką wydzierali prawem władzom wodze Rządowe: od owey to pory sołdat Moskiewski skąpał się ſto razy we krwi naszych współziomkow, zaprawiaiąc się na ten dzień (trzebaż go wspomnieć?) dzień po wszyſtkie wieki ohydny, kiedy wśrzod wyciow dzikiego zwycięzcy słyszała Warszawa krzyki Pragi, z całą swoią ludnością zniszczoney, iednym mordem, iednym pożarem.....

Polacy! bo czas iuż aby zabrzmiało tu to Imie, które ieſt Waszem, którego nigdy poſtradać nie byliście powinni, oto są haniebne drogi, któremi doszła Moskwa do przywłaszczenia sobie naypięknieyszych Kraiow Waszych, oto są iey prawa, iey iedyne prawa do panowania, które rozpościera nad wami; siła tylko mogła Was uwięzić, siła także skruszyć może kaydany ręką gwałtu ukute; prysną te okowy, mogliżebyście wątpić o tem spoglądaiąc na wszyſtko, co się w koło was dzieie? Patrzcie, szukaycie, czy pozoſtało cokolwiek z powodow zguby waszey; w tey wielkiey zmianie, która świat odnawia, gdzież doſtrzedz potraficie dawne Oyczyzny waszey niebezpieczeńſtwa? Zamiaſt zazdrości między kraiami, podsycaiącey w Europie anarchią podobną tey, która wasze łono szarpała, ieden duch Europę całą ożywiać zdaie się. Pola wasze okryły chorągwie dziwiące się nowemu między niemi braterſtwu. Zamiaſt sąsiadow na łup wasz chciwych i zguby wa

)2(

szey spólnikow, widzicie tych co swoie bronie z waszym połączyli orężem; zamiaſt tych kup źle zbroynych, iakie wydawała z trudnością, cała dawney posady waszey rozległość, wyszły, iakby czarodzieyską sprawą z małey cząſtki teyże ziemi liczne hufce, iaśnieiące blaskiem świeżych zwycięſtw, ćwiczone w szkole naywiększego z wodzow, w szkole naywiększego woyska, grożą gwałcicielom waszym, połyskuią szablą ukutą z żelaza w teyże, co i oni sami zrodzonego ziemi i czekaią tylko rychło wybiie godzina zemſty. — Zamiaſt tych słabych posiłkow, które Francya spuszczała niekiedy na wasze potrzeby, o to dziś Francya cała ruszyła się z siedlisk swoich i ku nieprzyiaciołom waszym ſtraszliwym posuwa się krokiem. Francya była zawsze sprzymierzeńcem, przyiaciołką Polski, Polska nawzaiem oddawała zawsze Francyi miłość za miłość. W rozmaitych losow iey przemianach, widziano zawsze, iak Polska zwracała się ku Francyi, aby iey udzielać dobra lub go od niey zasięgać. W pierwszem całkowitem użyciu prawa Królów obioru, Polska Xiążęcia krwi Francuzkiey na tron wezwała. Do Francyi udał się Jan Kaźmierz, aby go cieszyła po troskach, których mu na tronie Polskim doświadczyć przyszło. W części Francyi Stanisław mogł sprawdzić te dobroczynne zamiary, które Polscze gotował. Między narodami, iak między ludźmi są wrodzone skłonności, zachodzą wzaiemnych dogodności powaby z których się związki wieczno-trwałe koiarzą. Są i dziś te wszyſtkie związki między Francyą a Polską, lecz co dawniey znała tylko mała liczba osób przed których uwagą uyść nie mogły nayskrytsze wzaiemnych interessow ſtosunki, to dziś ſtało się maxymą polityki Francuzkiey: "Francyi potrzebna Polska, iak Polscze Francya potrzebna.„ — Co mówię? Europie całey Polski potrzeba. Europa czeka spoczynku po dwudzieſtu pięciu leciech wielkich poruszeń; syſtema iey nieuzupełnionem pozoſtanie, nagroda tyla krwi, tylu trudow zapewnioną nie będzie, póki z iaskiń północy wdzierać się do niey będą mogły te hordy, nad których naturą nie czas iuż się zaślepiać. Nie ci to są ludzie, których potrzeba wyganiała z ich głuchych siedlisk i popychała wszyſtkiemi drogami ku krainom co im wyſtawiały nieznane ich skrzepłym posadom korzyści; zmysł ślepy zaſtępował u nich te kunszta, które innym ludom służą ku wygładzeniu i obronie. lecz dzisiay obok teyże dzikości, są także kunszta polerownych narodow; żądał Moskal od Europeyczykow i nauczył się od nich wszyſtkiego co daie sposobność zaczepiać i bronić się, szkodzić i burzyć. Moskal pod pewnemi względami, ſtanął iuż na równi z Europeyczykiem, aby go kiedyś uiarzmić potrafił. U niego to, niewolnicy zabobonni i ślepo posłuszni, całych siebie oddaią skinieniom rządu ze wszelkiemi oswoionego zbrodniami; na głos tego rządu, przez ciąg iuż wieku całego, nieznużone ich ręce pracuią nad podkopaniem tamow wſtrzymuiących potok, co ie zawsze wywrócić usiłuie. Ileż to iuż razy przedarli się za te tamy Moskale, bądź dla własnego zysku, bądź za nieroſtropnem wezwaniem Xiążąt, którym pod zdradliwym posiłkiem nieśli okowy? Od lat pięciudziesiąt dwadzieścia razy zalała Moskwa swemi woyskami południe Europy. Obalone Pańſtwo Carogrodu opiera się tylko na połowie skruszonego swego

xiężyca; sam Fryderyk nie potrafił swoiey obronić stolicy; w poźnieyszych czasach widziały ich wstrętem przerażone Włochy na swoich polach wesołych i daremne dla oswobodzenia siebie drugiego Mariusza szukały. Ktoż temu uwierzy? Wrzask dzikiego Scyta dał się słyszeć na grobie Mantuańskiego łabędzia; w szalonym ich zapędzie kiedy tysiące tych zuchwalcow zmiotła broń Francuzka, trupy ich niewolnicze, posłużyły do użyznienia wolney Szwaycarow ziemi. — Bohaterskiego trzeba było ramienia, aby wstrzymać pod Austerlitz natarczywość ich pułkow; w świeższey epoce, tegoż trzeba było ramienia, aby ich nazad w lasy zapędzić. ...... Zbyt wiele przykładow ostrzedz musiało Europę o iey niebezpieczeństwach i obiawić iakich one wymagaią ratunkow. I niebezpieczeństwa i środki ratunku uyśdź nie mogły przed bystrem okiem Monarchy, który w rachubach swoich z równą łatwością przyszłość, iak teraźnieyszość ogarnia i który potężne założywszy Cesarstwo nie zechce zostawić bez silnych podpor wzniesioney z takim trudem budowy; wie on że trzeba wieczystey i nieprzyłomney zapory przeciw wdzieraniu się ciemnoty i dziczy, wie, iż granica co oddzielać będzie ludy polerowne od ludow barbarzyńskich, spiżem i żelazem naieżoną bydź musi, wie, iż potrzeba, aby narod postawiony na pierwszey straży Europy, miał siłę taką, iakiey wymaga zapewnienie iey bezpieczeństwa. Jeśli przeto w dawnieyszych epokach wszystko sprzysięgało się na naszą zgubę, w dzisieyszey wszystko sprzyia dźwignieniu naszemu: powstanie więc Polska, co mowię? iest iuż Polska, a raczey nigdy ona bydź nie przestała. ...... Coż w istocie szkodzić maią iey prawom te zdrady, te spiski, te gwałty, pod którémi uległa? Tak iest, iesteśmy Polską i iesteśmy nią z mocy praw, które mamy od natury, od społeczeństwa, od przodkow naszych, z mocy tych praw nayświętszych, które świat cały uznaie, których używa cały rod ludzki iak rękoymi bytu swoiego. Jesteśmy Polską, nie my tylko, co iuż używamy korzyści odrodzenia się naszego, są Polską równie iak my, ci mieszkańcy i te krainy, co swego ieszcze oswobodzenia czekaią ...... te granice, które zakreśliła nieprawość, te zapory które nieufność wzniosła i te straże któremi wszelkie osadziła przystępy, wszystkie te znamiona czarnych gwałtu przeczuciow, nie mogły zatrzeć wspólności rodu, ani stargać tych krwi więzow, które stanowią między narodem braci wzaiemną miłość i zaufanie. O zaiste pomimo zbyt długi przedział nie przestali bydź bracią naszemi mieszkańcy Litwy, Rusi, Ukrainy, Podola, Wołynia, są oni równie iak my Polakami i równie iak my maią prawo takiemi się okazać. Oyczyzna, iak tkliwa matka ku wszystkim dzieciom swoim ręce otwiera i każdy członek rodzinie swoiey wydarty, ma zawsze prawo na iey łono powrocić.

Polacy! bo iakimże innem imieniem iuż was nazywać przystoi? nie będę ia wstrzymywać dłużey tych czułości uniesień, które się gwałtem z serc waszych dobywaią. Co czuią serca, niech ogłoszą usta wasze z całą siłą zbyt długo tłumionego zapału i niech byt Polski tego rozszarpanego ciała drogiey nam oyczyzny, okrzyknięty uroczyście w tey Swiątyni, powtarza się i rozlega po całey Polscze z temi rozczulenia i radości oznakami, iakie nas w tey chwili unoszą.

Lecz aby zapałowi temu dadź moc niezwalczoną, aby tem lepiey skutki iego zapewnić, zapytaymy się dzieiow naszych, szukaymy tam, co przodkom naszym natchnęła nie raz gorąca miłość Oyczyzny. Usuńmy tylko te niebezpieczeństwa, ktore zbyt często odeymowały związkom Konfederackim spodziewane po nich korzyści; niech nauka doświadczenia straconą dla nas nie będzie. Nadaymy tey nowey Konfederacyi cechę nayściśleyszey iedności, wystawmy w niey punkt Centralny, przy którym stać będziemy, przy którym z łatwością i porządkiem gromadzić się będą mogli ci, co może czekaią tylko aby wiedzieli, gdzie się im gromadzić należy. W tedy iakaż siła ludzka wstrzymać potrafi poruszenie iednomyślne Wielkiego Narodu, ów zapał ludu podnoszącego byt swoy starożytny i któren, aby go lepiey zapewnił, zapomina o cierpieniach przeszłych a do nowych ofiar i niebezpieczeństw z radością leci.

O dniu stokroć szczęśliwy! dniu radości i tryumfu! gasną przy tobie te dni wszystkie, które z ksiąg dzieiow naszych i z pamięci ludu wygładzićby potrzeba; dzień na wieki pamiętny, naypoźnieysze wnuki odziedziczą po nas hołd uszanowania i wdzięczności dla ciebie; tobie to zachowano było ogłosić to drogie, to święte imie Polski, co żyło w sercach naszych i któremu taić się w ich głębi srogie nakazywały wyroki. Odtąd Synowie Piastow i Jagiełłow pysznić się będą mogli Imieniem którem się pysznili ich przodkowie, przed którem bledli i truchleli ciż sami, których zdrada i zbrodnia zrobiły na chwilę panami naszemi. O! nie wątpmy o tem, ta ziemia tak w Bohatyrow płodna, całą chwałę swoią odzyska. Wydawać znowu będzie Zygmuntow, Sobieskich, blask iey zaiaśnieie na nowo, a narody, wracaiąc nam sprawiedliwość, uznaią, że aby na ziemi Polskiey wszystkie cnoty krzewić się mogły, potrzeba tylko, aby ie zasiewały i szczepiły, własnych iey synow z kaydan oswobodzone ręce. Ty zaś poważny Mężu, którego kilkadziesiąt lat cnoty wskazało życzeniu Twoich współziomkow, abyś przewodniczył naydziwnieyszemu w ich dzieiach zdarzeniu, abyś prowadził pierwsze kroki odradzaiącey się Oyczyzny, iakże iest słodką i tkliwą nauką ta nagroda, którą cnota twoia odbiera! Te oczy zwrocone ku Tobie, te łzy które wznieca obecność Twoia, mowią do młodych serc Twoich współziomkow, czego spodziewać się może, kto dopełnione przez Ciebie usługi naśladować zechce. Postawiony, rzecz można, u dwu brzegow życia Twoiey Oyczyzny, byłeś świadkiem gasnącey zorzy pierwszego iey życia, iesteś świadkiem przyświecaiącey drugiemu iutrzenki, przy Tobie upadała, przy Tobie się dźwiga! Co za przeznaczenie dla takiego iak Ty Obywatela! Chciało to przeznaczenie, abyś blisko przed półwiekiem na Seymie, co pierwsze stąpił kroki ku lepszemu Rządowi, tak piastował laskę, iak ią dziś piastuiesz na Seymie, co ma ugruntować na zawsze byt i szczęście Oyczyzny. ...... Nestorze Patryotow Polskich! kiedy się usunąłeś z oczu naszych, uniosłeś z sobą Bogi oyczyste wyrwane z powszechnego pożaru, dziś ie nazad wyprowadzasz, aby tu odbierały cześć wiekuistą, aby przemieszkiwały między nami, iak w świątyni, około którey narod cały ćwiczony nieszczęściem, pobudzony do ostrożności pamięcią zdrad doświadczonych, czuwać na

ſtraży nie przeſtanie, którą zdobić będzie cnotami oddawna właściwemi Polakom, którą nakoniec całą siłą i kosztem krwi wszyſtkich synow swoich bronić przysięga.

Aby więc spełnić tak ślachetne zamiary, i skuteczność onych na zawsze zapewnić, przygotowany Akt Konfederacyi Jeneralney Deputacya przynosi i składa.„

Ktoż wyrazić potrafi uniesienie i zapał, z iakim wymowne to i obywatelskie dzieło przyiętem było! Na te słowa: "będzie Polska, co mowię, ieſt iuż Polska,„ nieposiadaiące się z radości mnoſtwo patrzących płci oboiey powtorzyło głośnym okrzykiem: "Jeſt iuż Polska!„ łzy radości płynęły z oczu rozrzewnionych Polakow i Polek. Sciskano się, winszowano sobie nawzaiem, iak gdyby każdy wraz z oyczyzną z grobu powſtał i nowe życie zaczynał.

Po przeczytaniu tego dzieła JW. Miniſter Przychodow i Skarbu oddał do laski wygotowany proiekt AKTU KONFEDERACYI JENERALNEY, (który dla szczupłości mieysca na osobnym arkuszu dołącza się do dzisieyszey gazety.) Akt ten czytał JW. Niemcewicz, sekretarz senatu.

Zabrał potem głos JO. Xże Marszałek w nader czułych i łzy wyciskaiących wyrazach, pełny myśli patryotycznych i zawieraiący tkliwy zwrot mowy do płci piękney, która pielęgnuiąc dobre obyczaie, nayskuteczniey przyłożyć się może do ukształcenia dobrych obywatelow, a oraz grzecznych ludzi i mężnych rycerzy. Mowa ta, sprawiła nayżywsze wrażenie. Zdawało się, że wiekiem i cnotami szanowny Patryarcha do Zgromadzonych pokoleń swoich przemawiał. Zakończył głos swoy oświadczeniem gotowości podpisania Aktu Konfederacyi Jenerälney, co też natychmiaſt uskutecznił, a za przykładem tego męża wszyscy seymuiący z kolei tenże Akt podpisali.

Gdy potem kilku Posłow mowić żądało, JO. Xże Marszałek dawał głosy koleyno JW. Wodzińskiemu, Posłowi Brzeskiemu; Wężykowi, Posłowi Bialskiemu; Dembowskiemu, Posłowi Kazimierskiemu, i Boianowskiemu, Posłowi Wschowskiemu, którzy w gorliwych wyrazach wyſtawili wielkie cele wspomnionego Aktu Konfederacyi i iak naydzielnieyszego walczenia z nieprzyiacielem oyczyzny naszey.

Zamknął to pamiętne Seymowe posiedzenie głosem od Tronu JW. Prezes Rady Stanu i Miniſtrow, z znaną powszechnie i wrodzoną sobie rzadką wymową; mowił z natchnienia, mowił z zapałem, z serca i z duszy. Wspomniał z uczuciem nayżywszego rozrzewnienia Stan: Małachowskiego, Marszałka czteroletniego Seymu, i Ignacego Potockiego, Marsz: W. X. Litt:, wyſtawiaiąc duchy ich cieszące się na widok tego co się dzieie w tey Izbie, gdzie cnoty i talenta ich tak świetnie iaśniały. Ukończył głos, iż gdy okoliczności chwili obecney tak są ważne, że nie było i nie masz mowcy, któryby zdołał wyſtawić one doskonale, naylepiey będzie, gdy wszyscy seymuiący przeięci pokorą i wdzięcznością udadzą się do świątyni, i błagać będą Boga Zaſtępow, ażeby narod nasz wszechmocnością swoią zaſtawiał; poczem w imieniu N. Pana posiedzenie Seymowe aż do nowego zwołania odłożył.

Ruszyli natychmiaſt wszyscy z mieysc swoich do kościoła katedralnego, gdzie JW. JX. Biskup Krakowski zaśpiewał *Te*

Deum, podczas którego odezwały się działa zatoczone na dziedzińcu Pałacu Rządowego. Zgromadzony na dziedzińcach zamkowych i w koło Swiątyni Pańskiey lud i cechy z chorągwiami wykrzykiwali " Niech żyie Polska! Niech żyie Cesarz Napoleon! Niech żyie nasz Krol!

Po obiedzie u JW. Wielkiego Posła N. Cesarza i Króla, pokazało się kilkadziesiąt Dam w ſtroiu Konfederacyi dawnych kolorow Polskich, granatowym i karmazynowym, mężczyzni tychże kolorow kokardy na ramieniu obwiązane mieli. Wieczorem całe miaſto gorzało w ogniu, zamek J. K. Mości, Pałac Rządowy, Prefektura, Ratusz, Domy JO. Xięcia Marszałka Seymowego i Konfederacyi, JWW. Prezesa Rady Stanu i Miniſtrow, Miniſtra Skarbu i Policyi, JW. Barona Bignon Rezydenta N. Cesarza i Króla, iak naywspanialey oświeconemi były. Wszędzie widać było Orły Białe i Pogonie Litewskie, wszędzie napisy " Zyie Polska!,, wszędzie radośnego ludu słyszeć się dawały okrzyki " Niech żyie Cesarz! Niech żyie Król nasz! Niech żyie Polska na wieki!,, Oprocz powyższego napisu, były inne, iako to: na bramie tryumfalney w ogrodzie przy pałacu Rządowym:

Za sprawą Bohatyra dziełem wspolney broni,
Powraca Orzeł Biały, i bratnia Pogoni.

Na przodzie domu JW. Barona de Bignon pod unoszącym się Orłem Białym napis po Francuzsku:

Il renait pour ne plus mourir.

Widowiska dla ludu, i uczta publiczna po przednieyszych częściach miaſta dawane były. Dnia tegoż teatr otworzony był bezpłatnie, i grano Operę *Krakowiaki i Góraie*. Po zakończeniu sztuki śpiewano pieśn woienną przez JW. J. U. Niemcewicza ułożoną, a po każdey ſtrofie dały się słyszeć okrzyki radości. Po niey wykrzykniono z zapałem kilkokrotnie, przy odgłosie trąb i kotłow " Niech żyie Napoleon W. nasz Zbawca!,, Za naſtaniem nocy, równie iak dzień pogodney, wysypała się cała ludność ſtolicy, obchodząc wszyſtkie iey części dla przypatrywania się oświeceniu gmachow publicznych i domow prywatnych.

Szczęśliwy kto przeżywszy te klęski, przeżywszy dni smutku i niewoli doczekał się dnia odrodzenia Króleſtwa Polskiego. Wiodły matki w dniu tym dzieci swoie na obrady publiczne, pokazywały im iak Polskę kochać, iak przyſtoynie i godnie o iey radzić należy. Ta pierwsza cnota, te pierwsze wrażenia zoſtaną im na wieki. Niech pamiętne, ile ofiar, trudow i pracy kosztowało przywrócenie ſtraconego Króleſtwa, umieią odzyskane dobro szanować i cenić, niech nieutracaią go nigdy. Myśmy wszyſtko znieśli, wszyſtko wytrwali, oni tylko cieszyć się będą.

(Mowy o których się w powyższym opisie wspomniało, odkładaią się do naſtępney gazety.)

Z Florencyi d. 1. Czerwca.

N. Królowa Neapolitańska przybyła tu w przeszłą środę, powracaiąc z Paryża do króleſtwa swoiego; wysiadła do pałacu W. Xżny Toskańskiey sioſtry swoiey. W piątek dana dla niey była wielka uczta, na którą pierwszych urzędnikow i znakomitsze osoby zaproszono. Nazaiutrz udała się w dalszą drogę. W. Xżna Jmć, iey Małżonek W. Xże Felix i Wicekrolowa Włoska, która tu ziechała dla uściskania Królowey Jmci odprowadzili ią aż do Porta Romana.

DODATEK

DO №. 54.

GAZETY KRAKOWSKIEY

Z KRAKOWA DNIA 5. LIPCA 1812 Roku W NIEDZIELĘ.

Z Warszawy d. 30. Czerwca.

WIELKIE WOYSKO — KORPUS 5.

w Kwaterze Główney w Raygrodzie dnia 26 Czerwca 1812.

SZTAB JENERALNY,

Zołnierze! Ogłaszaiąc wam odezwę Nayiaśnieyszego Cesarza Jmci Francuzow zapowiadaiącą woynę Moskwie, (zobacz przeszły Numer gazety naszey) wiem z iakim uczuciem poydziecie za iego głosem, i dowiecie się, że się wam otwiera nowe do nabycia chwały pole. Już w dwoch pierwszych walkach, umieliście wywdzięczyć się Wskrzesicielowi waszemu, i ugruntować sławę Narodowego woyska; nie wątpię, że dziś składaiąc ieden z korpusow wielkiey armii w tey woynie, którą on sam nazywa Polską, a która stanowić ma o losie i szczęściu kilku milionow naszych współbraci Polakow, okażecie się godnemi towarzyszow naszych broni Francuzow a razem tych widokow, ktore od tak dawna upragnione, teraz się dla nas spełniać zaczną. Podwoymyż więc usiłowania. Niech żadne trudy, żaden niedostatek, niesłabią w nas odziedziczonego od przodkow naszych, woiennego ducha, a udowodniemy raz ieszcze w oczach całego świata: że święte imie Oyczyzny, prawych iey synow, niezwyciężonemi czynić zwykło.

(Pod.) JÓZEF Xiąże PONIATOWSKI.

Zgodno z oryginałem:

Jenerał Dywizyi Szef jeneralny sztabu 5go korpusu *Fiszer.*

ROZKAZ DZIENNY

Do Wielkiego Woyska.

W Kwaterze główney w Wiłkowyszkach d. 22 Czerwca 1812.

N. Cesarz rozkazuie Marszałkom, Jenerałom dowodzącym korpusami woyska, Jenerałom dowodzącym dywizyami i brygadami i dowodcom pułkow, ażeby przedsięwzięli potrzebne środki do utrzymania woyska w iak naywiększym porządku i zapobieżenia nieprzyzwoitościom, które kray niszczyć zaczynaią; w skutku czego:

Każdy Marszałek lub Jenerał dowodzący korpusem woyska, wyznaczy Kommissyą Profossowską składaiącą się z pięciu Officerow, przed którą stawionemi będą żołnierze i inne osoby do woyska należące, które się oddalą od swoich pułkow bez przyczyny prawney udowodnioney, równie włoczący się żołnierze lub inni schwytani na rabunku, lub ciemiężący mieszkańcow kraiu. — Taż Kommissya osądzi na śmierć występnych i każe ich stracić we 24ch godzinach. Kommissya Professowka ustanowiona będzie w Warszawie, pod rozkazami Jenerała Du Taillis, Rządzcę Warszawy, który ią urządzi. Trzysta żołnierzy z woyska Polskiego w Wielkiem Xięstwie i dziesięciu żandarmow formować będą kolumnę ruchomą, która podzieloną zostanie na dziesięć małych oddziałow przebiegać maiących Departamen-

ta Warszawski, Kaliski, Krakowski, Lubelski i Siedlecki; Gwardya narodowa będzie im wszędzie w pomoc, a każdy pozostaiący się lub włoczący woyskowy, będzie przytrzymany i sądzony przez Kommissyą Profossowską w Warszawie. Kommendanci placow nad Wisłą szczególniey w Warszawie, Płocku &c. zatrzymywać będą wszystkie osoby wychodzące oddzielnie po wyzdrowieniu z lazaretow albo nieprzytomne w swoich korpusach, pod iakiemikolwiek bądź pozorami, aż póki z nich uformowanym nie zostanie dostateczny oddział, który będzie odesłany do właściwego korpusu. Kommendanci placow, Dyrektorowie lazaretow, Kommissarze woienni daiący kartę podrożną, a Dozorcy magazynow dostarczaiący żywność woyskowym oddzielnie idącym pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za niezadosyć uczynienie ninieyszemu urządzeniu. — Kommissarze woienni, Dyrektorowie lazaretow i Dozorcy magazynow odbiorą stosowne w tey mierze od Intendenta Jeneralnego instrukcye, kolumny ruchome zatrzymaią każdego sprzeciwiaiącego się ninieyszemu rozkazowi.

Ninieyszy rozkaz będzie wydrukowany, czytany przy paradzie w wszystkich korpusach, ogłoszony we wszystkich placach, i przylepiony na drzwiach wszystkich lazaretow, wszystkich Woytow i wszystkich Ratuszow mieyskich.

(Pod.) *Napoleon.*
Na dopełnienie
Xże Neuchatel Major Jeneralny
(Pod.) *Alexander.*
Zgodno z oryginałem
Jenerał Dywizyi Rządzca Warszawy
Hrabia *Du Taillis.*

Po doniesieniu JW. Marszałka Seymowego, iż ma złożone u laski podanie Obywateli z kraiu Polskiego przez Moskwę zabranego, JW. Niemcewicz, Sekretarz Senatu, przystąpił do przeczytania onego w następuiącey osnowie:

Do Seymu.

Naywiększą cechą rozumu i naywiększym dowodem rozważney gorliwości w wielkich Narodu sprawach, iest korzystanie z okoliczności i z pory, która obrot rzeczy ludzkich nad wszelkie spodziewanie nastręcza.

Co kiedy w ich zbiegu pomyślnego dla siebie baczność dostrzedz, a tęgość wykonać zdołały, to tylko było zawsze pewnem w przeznaczeniu i ludzi i narodow. Słusznie dzisieysza chwila zaymuie uwagę i zachwyca czucie ludu Polskiego; niesie ona brzemię ważnych wypadkow i znamię wielkości, iakiey dzieie świata nie wskazuią. Słusznie ze wszystkich stron kraiu, tey to ieszcze małey utraconego ogromu pamiątki, wznosi się do was, szczęśliwem zdarzeniem w tę porę zgromadzeni Reprezentanci, głos głębokiego wrażenia. Obeyrzyycie się mowi, na tę chwilę, na wszystko co was otacza, Szanowni Mężę! a własna wam uwaga: własne czucie wielkie wasze obiawią powołanie.

Krocie ludzi powiedziało sobie z niezłomnem przedsięwzięciem: że Oyczyznę odzyskać muszą, że ią wnukom swoim przekażą. Nieba szczęśliwą po tem wskazuią porę. W niey się zebrał Seym, gotowy punkt połączenia życzeń i usiłowań naszych.

Wzywamy Was w imieniu Nas i pokoleń Naszych Szanowni Mężowie! abyście się zaięli niezwłocznie wielkim odzyskania Oyczyzny przedmiotem. Nie potocznych urządzeń, nie utyskiwań na panuiące cierpienia, nie naradzeń cząstkowych, to iest pora! ...., Honor, miłość Oyczyzny, głos ludu, inne tey chwili kładą na was obowiązki. Wznieścież aż do nich umysł i męstwo wasze! Nikt bezkarnie pomyślnych nie chybił okazyi ...... Dziś albo nigdy! ...... Zostawiamy świątłu Waszemu i Rządu sposob przedsięwzięcia. Oto zbroyne ręce i pałaiące męstwo, waszego tylko czekaią hasła! ......

Smieycie! ,.... Czyńcie! ...... Niezmierne koszta iuż są wyłożone, nic iuż procz

męztwa nie mamy; nie zostaie się więc, tylko dopiąć naywiększey w świecie korzyści! korzyści mieć i oddać dzieciom naszym Oyczyznę.

(*Tu następuią liczne podpisy.*)

Mowa JW. Macieia Wodzińskiego, Posła Powiatu Brzeskiego Kujawskiego, dnia 28 Czerwca 1812 miana.

Prześwietne Skonfederowane Stany.

"Już się więc stało oczekiwaniu naszemu zadosyć. — Usłyszeliśmy nakoniec to, co było celem naygorętszych życzeń naszych. — Olube słowo Polska! Ileż razy dziś z rozrzewnieniem z ust do ust przechodzić będzie! Wolno nam tedy śmiało nazwać się Polakami. — Stwierdzony w ten moment podpisami naszemi związek upoważnia nas do tego, a gorliwość i wytrwałość nasza, przy wielkiey Wskrzesiciela naszego opiece, są nam rękoymią iego trwałości.

Dzięki ci JO. Xiąże, szanowny obrad Seymowych Naczelniku, któremu Opatrzność w nagrodę wielolicznych cnot obywatelskich przeznaczyła przewodniczyć Narodowi w tak świetney epoce. — Dzięki wam godni Mężowie! wyznaczoną z Izby Delegacyą składaiący! ..... Przysposobiony przez was proiekt dogadza zupełnie sercom naszym. Wszystkich nas rownym ogarnia zapałem, wszystkich nas równie silne i przyiemnie unosi.

O szczęśliwa nader dla Polaka chwilo! Ktoż iuż teraz pomni o tem, co w domowem mogł ucierpieć względzie? Kogoż raczey całkiem obecna nie zaymuie pomyślność? Komuż brzemienna przyszłość radośnych przed oczy nie wystawi widokow?

Odwieczny nasz nieprzyiaciel, ten co nam naywięcey krzywd wyrządził, zagrożony piorunem, który nieochybnie skruszy iego potęgę, a odłomy tey potęgi (śmiele sobie rościć możemy nadzieię) będą dla nas udziałem nowych Zbawcy naszego dobrodzieystw.

Przyydzie ow czas niezadługo, gdzie w tey samey obrad świątyni uyrzemy się połączeni z bracią, którzy dziś ręce swoie do nas wyciągaią. Nie ieden iuż z nich zapewne w ten moment z więzow uwolniony, wita uprzeymie żołnierza rodaka, lub sprzymierzeńca, i wszelkie łoży starania, by mu dobrem przyięciem wdzięczność swoię okazał; gdy drugi oddaleńszy, na sam dosłuch o tem szczęśliwem dla sąsiada zdarzeniu, mniey zważaiąc, że go baczne tyrana śledzi oko, chwyta za troskliwie dotąd ukrywany oręż, i chybkim lotem do swych przedziera się oswobodzicieli.

Takie to nam pocieszaiące wystawiaią się obrazy; dzięki temu, który maiąc sobie oddane w ręce losy Europy, dokonywa wielkiego dzieła swoiego.

O wy! których chlubne czeka przeznaczenie zanieść przed tron Jego hołd uszanowania i wdzięczności, odmaluycie mu żywemi kolorami to wszystko, czego dziś byliście świadkami. Powiedźcie mu, iż Polak pomnym zawsze będzie dobrodzieystw Zbawcy swego, że z zupełnem naufaniem czeka z ręki iego rozwinięcia przeznaczeń swoich, i że żadnemu z ludow, pod wielką iego żyiących opieką, nie da się uprzedzić w przywiązaniu i wierności ku iego osobie.

Głos JW. Jozefa Dembowskiego, Posła Powiatu Kazimirskiego, na posiedzeniu Seymowem dnia 28 *Czerwca* 1812 *roku.*

Słusznie nam zazdrościć będą współobywatele nasi, żeśmy byli świadkami i uczestnikami dnia tego wiecznie pamiętne-

go dla narodu Polskiego, i nayświetnieyszego w dzieiach naszych; ieſt on bowiem dziełem cudownem wskrzeszenia i powtornego założenia oyczyzny naszey. Jeźli wielu dawnieyszym Konfederacyom miała do wymowienia Polska, że się nie pomału do iey nierządu, a zatem i upadku przyłożyły, ta która dziś ieſt zawiązaną, zatrze to o nich mniemanie, a oſtatnia w ich rzędzie szanowną na wieki zoſtanie pamiątką, iedynym w świecie przykładem wskrzeszonego narodu. Cudu tego więceyeśmy sobie życzyć, iak spodziewać się mogli! przecież bacząc na okoliczności, bacząc na potęgę, pod którey uciekamy się opiekę, i na geniusz nieograniczony, co nią włada, a dla którego nic nie ieſt niepodobnem, iuż ten cud za uiszczony mieć możemy! Lat kilka temu, nie było i śladu Polski; wzrosł w krotce ten jeneralny związek pod opieką Wielkiego Wskrzesiciela naszego; on ieszcze i do dawney przyydzie całości! .....

Mściwy wrog popchnął do woyny naysroższego nieprzyiaciela imienia Polskiego, przeciwko temu, któremu wiernie towarzyszy zwycięztwo, przeciwko temu, któremu widoczne losy świata powierzyła Opatrzność. Wybawiciel Francyi Wskrzesiciel Polski będzie! W rodowitych Moskwa zamknięta lodach, przeſtanie ciężyć nad Europą; my się dla niey ſtaniemy tym żelaznym i miedzianym murem, ktorym tak długo Polska zasłaniała południe Europy od nayściow Północy. Dźwignie naywiększy, nayprzezornieyszy z ludzi szaniec, któremu słabość i nieprzezorność upaść dały. Otoż wielkie dzieło, do którego przyłożyć się Seymowi dzisieyszemu nayszczęśliwszem dano było zdarzeniem. Przyymie go Polska cała z wesołym okrzykiem; błogosławić współziomkowie Seym ten będą, gdy usłyszą nakoniec z uſt naszych te dawno pożądane, i z takiem upragnieniem oczekiwane słowa: "Polakami ieſteście!,, Wynurzyć te uczucia nie tylko moiem, lecz współziomkow moich imieniem pamiętnemu Seymowi temu, za obywatelską miałem powinność. Ktoż ieſt bowiem i ktoż w przyszłości będzie z dobrze myślących Polakow, coby mu wieczney nie przyznać chwały, i wieczney nie poświęcił wdzięczności!

DONIESIENIA.

Niżey podpisany do publiczney wiadomości podaie, iż z mocy rezolucyi Trybunału Cywilnego pierwszey Inſtancyi Departamentu Krakowskiego dnia dzisieyszego do Nomeru 2582 zapadłey różne rzeczy ruchome po JW. niegdy Ignacym Benue, orderu S. Stanisława Kawalera, tu w Krakowie pozoſtałe, iako to: suknie, pasy, futra, bielizna, pościel, zegary, obrazy, szkło, porcelana, faians, kotlarszczyzna, ſtolarszczyzna, książki, poiazdy, konie, wino, miód, i różne sprzęty domowe, dnia trzynaſtego Lipca roku teraźnieyszego tysiąc ośmset dwunaſtego o godzinie dziewiątey przed południem w kamienicy tu w Krakowie na ulicy S. Jana pod Numerem czterysta sześćdziesiąt siedm ſtoiącey, więcey daiącemu za gotowe pieniądze w monecie srebrney kursuiącey sprzedawane będą, i tak codziennie z rana od godziny dziewiątey, a po obiedzie od godziny trzeciey taż sprzedaż kontynuowaną będzie, przy którey i szczupłe ruchomości po Jmć Xiędzu Rykaczewskim, proboszczu, kościoła S. Mikołaia na Wesołey przy Krakowie, oraz po Woyciechu Młynarskim pozoſtałe, również więcey daiącemu będą tamże sprzedane; chęć zatem maiący nabycia sobie tych effektow udać się tamże w czasie wyż wymienionym raczą. W Krakowie dnia 30 Czerwca 1812 roku.

Walenty Lichocki, Pisarz Aktowy Depar. Krak.